

Zmarł prof. dr inż. Jan Filipkowski

Do Koszalina przyjechał w 1968 r. Rozpoczął pracę w Wyższej Szkole Inżynierskiej (obecnie: Politechnika Koszalińska). W latach 1978-1981 był rektorem WSI, a w latach 1990-1996 – dziekanem Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska Politechniki Koszalińskiej.

Po latach o pełnieniu przez siebie funkcji rektora mówił: „Postawiłem na podniesienie poziomu kwalifikacji kadry naukowej i wszystkich działań prowadzonych przez szkołę, co miało doprowadzić do przekształcenia w nieodległej przyszłości Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Politechnikę Koszalińską. Wiedziałem, że jest to możliwe. Za istotne uważam rozpoczęcie – i tak już wtedy mocno opóźnionej – budowy drugiego kampusu – przy ówczesnej ulicy Gdańskiej, a obecnie Śniadeckich”.

Podstawowe prace prof. Jana Filipkowskiego dotyczyły teorii konstrukcji budowlanych i jej zastosowań. Był autorem wielu zrealizowanych rozwiązań konstrukcyjnych budowli o dużych rozpiętościach. Zaprojektował dach amfiteatru koszalińskiego, co uważał za swoje największe osiągnięcie oraz przykrycie sztucznego lodowiska w Bydgoszczy.

Jego badania obejmowały dwuwymiarowe zagadnienia teorii naprężeń cieplnych; praktyczne metody obliczania konstrukcji wiszących i ich zastosowanie w projektowaniu; wykonawstwo unikatowych przykryć wiszących o dużych rozpiętościach; teoretyczne podstawy analizy dynamicznej fundamentów blokowych posadowionych na podłożu gruntowym.

Był członkiem Sekcji Mechaniki Konstrukcji Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej Polskiej Akademii Naukowej i Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej. Autorem ponad 70 prac, laureatem kilkunastu nagród indywidualnych i zespołowych. Za swoje hobby uważał majsterkowanie.

„Majsterkuję od najmłodszych lat – mówił. – Lubię to. Miałem nawet warsztat stolarski. Inżynier musi umieć porządnie wbić gwóźdź. Wszystko, co robię jest pewnego rodzaju konstrukcją”.

Od kilkunastu lat był na emeryturze, lecz uczył studentów, o których mówił: „Lubię młodych ludzi. Od sześćdziesięciu lat uczę. Nie wyobrażam sobie braku kontaktu ze studentami”. W pracy prof. Jan Filipkowski jest perfekcjonistą, który nie uznawał drogi na skróty. Tego samego uczył swoich studentów.

Na przełomie 2019/2020 roku Studio HD Platon Politechniki Koszalińskiej zrealizowało film dokumentalny o prof. Janie Filipkowskim, który miał premierę podczas Święta Uczelni online w 2020 r. Materiał dostępny jest na kanale YouTube studia: <https://www.youtube.com/watch?v=nEQLzGDnJZM>



Wspomnienia Rektora prof. dr. inż. Jana Filipkowskiego

Podajemy cykl, przedstawiający wspomnienia związane z XXX-leciem istnienia naszej uczelni. Nie trzymając się chronologii zdarzeń (z praktycznych redakcyjnych względów), przedstawiamy poniżej wspomnienia prof. dr. inż. Jana Filipkowskiego, który pełnił funkcję rektora uczelni w latach 1978-81. W późniejszym okresie, w latach 1990-1996, przez dwie kadencje, prof. Filipkowski pełnił także funkcję dziekana wydziału.

Przychylając się do prośby redakcji pisma Politechniki Koszalińskiej „Na temat” chciałbym podzielić się swoimi wspomnieniami z okresu pracy w Uczelni, od pierwszej chwili jej istnienia, ze szczególnym podkreśleniem wydarzeń w czasie pełnienia przeze mnie funkcji rektora Uczelni.

Wkrótce po powołaniu Uczelni, 29 czerwca 1968 roku, Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego mianował mnie na stanowisko docenta etatowego na Wydziale Budownictwa Lądowego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie.

Poprzednio pracowałem w Politechnice Gdańskiej, najpierw w Katedrze Matematyki, później w Katedrze Mechaniki Budowli na Wydziale Budownictwa Lądowego. Potrzeba usamodzielnienia się i chęć pracy na własny rachunek zdecydowały o zmianie miejsca pracy. Pełniąc funkcję kierownika Zakładu Mechaniki Budowli w Wyższej Szkole Inżynierskiej, interesowałem się przede wszystkim sprawami naukowymi, dydaktycznymi i zawodowymi. Wiele satysfakcji sprawiało mi wypromowanie dwóch pierwszych doktorów nauk technicznych oraz działalność inżynierska, szczególnie za projektowanie i aktywny udział przy budowie oryginalnego przekrycia amfiteatru w Koszalinie.

W czerwcu 1978 roku Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki dokonało nominacji rektorów na kadencję 1978-1981. Jedynie w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie rektor nie został powołany. Trwał przetarg pomiędzy Ministerstwem i Komitetem Wojewódzkim PZPR w Koszalinie. Przeciął go profesor Sylwester Kaliski, ówczesny Minister Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Zaproponował moją osobę na stanowisko rektora, mimo że nie należałem do partii. Profesor Kaliski znał mnie osobiście (był recenzentem mojej pracy doktorskiej) i wiedział, że 7 lipca 1978 roku Rada Państwa nadała mi tytuł profesora nadzwyczajnego. Jego decyzja zaskoczyła mnie ogromnie. Wahalem się... Przekonał mnie jednak mój przyjaciel profesor Gustaw Rakowski z Warszawy, który stwierdził, że jako rektor, organizując i ułatwiając pracę wielu osobom, mogę więcej osiągnąć niż w pojedynkę.

Bezpośrednio po nominacji, która miała miejsce 8 sierpnia 1978 roku zaproponowałem Ministerstwu, w uzgodnieniu z Komitetem Uczelnianym i Wojewódzkim PZPR, osoby na stanowiska prorektorów i dyrektorów czterech instytutów na prawach wydziałów.



Prof. Jan Filipkowski jako rektor WSInż.

Nominacje uzyskali:

doc. dr inż. Zdzisław Piątek na Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Przemysłem,
doc. mgr Jerzy Kulik na Prorektora ds. Nauczania i Wychowania,
doc. dr inż. Wojciech Kacalak na Prorektora ds. Organizacji i Rozwoju (od 1979 r.),
doc. dr inż. Jerzy Madej na dyrektora Instytutu Budownictwa Lądowego,
prof. dr hab. Kazimierz Berliński na dyrektora Instytutu Inżynierii Sanitarnej,
doc. dr inż. Józef Borkowski na dyrektora Instytutu Budowy Maszyn,
doc. dr Antoni Kwiatkowski na dyrektora Instytutu Inżynierii Materiałowej.

Dyrektorem Administracyjnym został nieco wcześniej zatrudniony mgr Janusz Gajewski, zaś Kwestorem Uczelni mianowałem bardzo uzdolnioną i sumienną mgr Stanisławę Długosz. Skład Kierownictwa Uczelni uzupełniała bardzo zaangażowana dyrektor Biblioteki Głównej doc. dr Elżbieta Piotrowska.

Należy jeszcze wymienić niezwykle ważną w owym czasie osobę, która wchodziła w skład kierownictwa Uczelni, a mianowicie pierwszego sekretarza Komitetu Uczelnianego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Był nim w początkowym okresie mojej kadencji mgr Kazimierz Wierzbicki, a później wielce zrównoważony i rzetelny doc. dr inż. Leopold Jastrzębski.

Podstawowym zadaniem, jakie wspólnie zamierzaliśmy realizować, było podniesienie na wyższy poziom wszystkich działań, jakie pełni uczelnia wyższa. W konsekwencji miało to doprowadzić do zmiany nazwy Uczelni na Politechnikę Koszalińską.

Myślę, że nasza praca była owocna. Na podkreślenie zasługuje istotny rozwój naukowy własnych pracowników i pozyskanie nauczycieli akademickich ze stopniem doktora i doktora habilitowanego z innych ośrodków. Trzeba nadmienić, że Uczelnia w tym czasie miała ponad trzy tysiące studentów. Po-

zytywnym działaniem, które procentowało bezpośrednio i w późniejszym okresie, było powołanie Zaocznego Studiów Doktoranckich na kierunkach Budownictwo i Budowa Maszyn, przy współdziałaniu Politechniki Gdańskiej.

Wiele dokonano w zakresie wizualnego odbioru Uczelni, modernizując budynek główny i jego wejście. Pojawiała się duża, z prawdziwego zdarzenia sala audiowizualna i dobrze wyposażona czytelnia dla studentów i pracowników. Otwarto klub pracowniczy i studencki o miłym wystroju. Do tej pory (przez dwadzieścia lat bez remontu) służą one społeczności akademickiej Uczelni. Powiększono znacznie bazę dydaktyczną, laboratoryjną i magazynową Uczelni (na terenie przy ul. Raclawickiej) poprzez wybudowanie kompleksu sportowego (obecnego studium Wychowania Fizycznego i Sportu) oraz zespołu hal warsztatowo-magazynowych. Nie bez znaczenia było również rozpoczęcie mocno opóźnionej inwestycji przy ul. Gdańskiej, której realizacja do tej pory nie jest zakończona, a która jest niezmiernie potrzebna przy obecnej liczbie studentów.

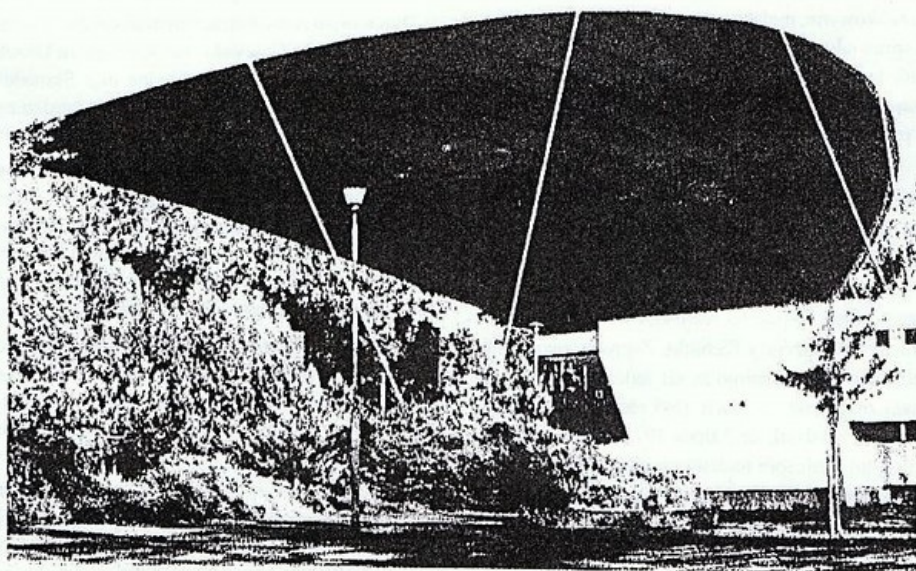
Intensywne działania w realizacji zamierzonych celów społecznych zostały wydarzeniami Sierpnia 1980 roku. Wówczas dużo energii pochłaniały wielogodzinne dyskusje, np. na temat nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i współdziałania związków zawodowych z władzami Uczelni. Był to jednak okres ze wszech miar interesujący. Uwidocznił bardzo zróżnicowane postawy ludzkie, uaktywnił dużą część społeczności akademickiej, szczególnie tę, która niewiele sobą prezentowała. Niektóre osoby bardzo zaangażowane politycznie w poprzednim okresie wzmogły swoją działalność, zmieniając tylko kierunek, na bardziej zgodny z aktualnymi wydarzeniami. Najbardziej znaną w owym czasie była, w moim przekonaniu, zmowa milczenia znacznej części, rozsądnie przecież myślących ludzi. Miałem wrażenie, że ludzie ci nie chcieli lub nie mieli odwagi

tępić nierozsądnych i często szkodliwych poczynań chwilowych uzdrowicieli. Trudno było konstruktywnie pracować w ogólnym rozgardiaszu jaki ogarnął Polskę oraz naszą Uczelnię. Dlatego nie wyraziłem zgody na kandydowanie na stanowisko rektora w następnej kadencji. Wielki wpływ na moją negatywną decyzję odnośnie kandydowania na stanowisko rektora miał śp. prof. Andrzej Rzymkowski, który przez cały okres pełnienia funkcji rektora służył mi radą i któremu wiele zawdzięczam. Był to człowiek o nieocenionych wartościach i wielkiej kulturze osobistej. Byliśmy szczęśliwi, że zaliczał moją żonę i mnie do grona swoich przyjaciół.

W następnych latach Uczelnia przeżywała regres. Powróciła do dwóch Wydziałów z liczbą studentów poniżej jednego tysiąca. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych nastąpił ponowny jej rozwój. Trwa on do tej pory... Szczególnie jeśli chodzi o liczbę studentów i kierunki studiów. Myślę, że obecny stan liczbowy studentów Politechniki Koszalińskiej osiągnął apogeum. Należy teraz większą uwagę zwrócić na dostosowanie kierunków studiów do wymogów zmieniającej się gospodarki. Rozwój sektora prywatnego oraz gospodarka rynkowa narzucają specyficzne wymagania. Niezbędne jest kształcenie wielopoziomowe, które przewiduje zapowiadana reforma szkolnictwa w Polsce. Pewne działania w tym kierunku w naszej Uczelni zostały już podjęte. Należy je umacniać i rozwijać. Większy nacisk należy położyć na naukę języków obcych, a szczególnie języka angielskiego. Umożliwi to podejmowanie studiów na uczelniach zagranicznych.

Dużo jest jeszcze do zrobienia, aby Politechnika Koszalińska więcej znaczyła na mapie szkolnictwa wyższego w Polsce i Europie. Przestrzegalbym przed samochwalstwem i własnym zachwytem.

Prof. dr inż. Jan Filipkowski



Przekrycie amfiteatru w Koszalinie – jest wynikiem działalności inżynierskiej profesora Filipkowskiego